Nr. 70 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 26 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (34).

Przesilenie gabinetowe nieuniknione.

NA MIELIŹNIE.

Czy rozleci się rząd koalicyjny?

Brak uzgodnionego programu rządu koalicyjnego, co było jego grzechem pierworodnym, zaczyna objawiać się w swych skutkach. Rozbieżności doszły do tego stadjum napięcia, że coraz głośniej mówi się o rozbiciu koalicji i jakgdybyśmy stali przed przesileniem rządowem.

Przypomnieć należy, że rząd obecny tworzył się poto, aby zespoliwszy dobrą wolę wszystkich wydobyć państwo z kryzysu finansowego i niemocy gospodarczej. Zamieranie przemysłu i wzrost bezrobocia były tymi przejawami, które nakazywały P. P. S. wstąpienie do rządu, aby interwencją swą niejako od wewnątrz wywrzeć decydujący wpływ na kształtowanie polityki gospodarczej i uratowanie tą drogą klasę pracującą przed katastrofą bezrobocia.

Stwierdzić jednak musimy, że dotąd mimo czteromiesięcznej wytrwałej współpracy, niezmordowane wysiłki nie doprowadziły do celu. Rząd poza redukcję poborów pracowników państwowych i ograniczenie robót inwestycyjnych nie wyszedł, co naturalnie finansów państwa nie uratowało, a życie gospodarcze może jeszcze pogorszyło. Pożyczki zagranicznej nie pozyskano, o daninie majątkowej chciałoby się zapomnieć, o konfiskacie złota nawet się nie mówi, o pomniejszeniu stanu armji, bodaj na czas ciężkiego kryzysu, gdy wojna znikąd nie grozi, także nie chce się słyszeć. Natomiast cały program sanacyjny uparcie cała prawica sejmowa z ministrem skarbu na czele opiera wyłącznie na redukcji życiowych potrzeb ludzi pracy. Na barki tych zwala się cały ciężar sanacji.

Tego rodzaju kierunek gospodarki wywołuje przedewszystkiem oburzenie swą karykaturalną jednostronnością. Nikt nie może zrozumieć tej tendencyjności poczynań. Nietykalni są ci, którzy posiadają, a umniejsza się pobory tym, którym za pracę na życie nie starczy.

Na terenie parlamentarnym sejmowej komisji budżetowej, przeciw tej jednostronnej polityce gospodarczej z ław posłów socjalistycznych podniósł się gwałtowny protest, a ministrowie socjalistyczni postawili swe postulaty w formie ultymatywnej. Tak bowiem dalej być nie może.

Z natury rzeczy całość zagadnień finansowych i gospodarczych koncentruje się w ministerstwie skarbu. Ubiegłe jednak miesiące wykazały, że min. Zdziechowski nie dorósł zadaniu, że więcej jest wicepremjerem Lewiatana, aniżeli ministrem Rzeczypospolitej. I ten stan rzeczy dłużej cierpiany być nie może.

Klasa pracująca tyle wykazała cierpliwości i wyrozumiałości, tyle spokojnie poniosła na rzecz państwa ofiar, że doszła już do kresu samozaparcia. Teraz kolej na innych. Czy rozleci się koalicja, nie chcemy w tej chwili przesądzać, jeżeli jednak ma się utrzymać musi zarzucić „program" p. Zdziechowskiego, musi sanację państwa oprzeć na zupełnie innych podstawach.

Jeżeli to się nie stanie, jeżeli prawica nie wyzbędzie się swego egoizmu klasowego, dni rządu obecnego są policzone, a w każdym razie obecność w nim socjalistów jest wykluczona.

—:::—

Przed upadkiem gabinetu.

WARSZAWA, 24. marca. (tel. wł.) Zainteresowanie sejmu skupia się na obradach poszczególnych stronnictw wchodzących w skład koalicji, które obradowały nad sytuacją wytworzoną wczoraj na posiedzeniu Rady ministrów.

Dziś o godz. 3. popoł. odbyło się posiedzenie PPS., na którem uchwalono nie przyjąć planu finansowego Zdziechowskiego. Z. P. P. S. stwierdza, że Zdziechowski żadnego planu rzeczywistej sanacji nie ma i że wywody jego nie odpowiadają żądaniom PPS. ani co do robót publicznych, ani co do zasilenia skarbu, ani co do właściwych sposobów dokonania oszczędności w budżecie.

Jutro o godz. 4-tej odbędzie się ponowne posiedzenie Z. P. P. S. i C. K. W.

Dziś obradowała także komisja parlam. N. P. R. i uznała zarówno obecny plan finansowy ministra skarbu, jak i zmiany komisji budż. w sprawie budżetu kol. za nienadające się do zaakceptowania przez N. P. R.

Dzisiejsze posiedzenie Rady min. zostało odroczone do jutra z powodu zwołania na godz. 7 wiecz. konferencji przedstawicieli klubów koalicyjnych z udziałem premiera i marszałka sejmu.

Na konferencji tej reprezentanci P. P. S. tow. tow. Marek i Niedziałkowski przedstawili sprawę prowizorjum budżet. na kwiecień i zażądali stosownie do zobowiązań min. Zdziechowskiego, aby od 1-go kwietnia zniesiono zniżkę uposażeń pracowników państwowych i przywrócono dawne płace. Domagali się funduszów na roboty publ., redukcji wojska, ukrócenia samowoli administracji i spełnienia innych znanych postulatów P. P. S. Tow. tow. Marek i Niedziałkowski stwierdzili, iż min. Zdziechowski nie przedłożył planu finansowego i niedotrzymał zaciągniętych zobowiązań, starając się przerzucić ciężary sanacyjne na barki klasy pracującej. Wreszcie podnieśli z naciskiem konieczność powrotu Marsz. Piłsudskiego do armji.

W dyskusji przedstawiciele innych stronnictw podnosili potrzebę rewizji programu koalicji.

Premier zwołał na jutro rano konferencję zainteresowanych ministrów dla ponownego rozpatrzenia 2 art. preliminarza budżetowego na kwiecień.

Bezrobotni przestają milczeć.

WARSZAWA, 24. marca. (A. W.) Wczoraj przed starostwem pow. Błońskiego, mającem swą siedzibę w Grodzisku, przyszło do demonstracji, tłumu bezrobotnych, złożonego z kilkuset osób. Starosta przyjął delegację bezrobotnych, której oświadczył, że uruchomienie robót zależy od rządowej pomocy pieniężnej, która ma być niebawem przyznana.

Ujęcie szajki przemytników.

KATOWICE, 24. marca. (A. W.) Z Sosnowca donoszą, o wykryciu wielkiej afery przemytniczej. W mieszkaniu trzech kupców żydowskich, znaleziono wielką ilość towarów galanteryjnych i jedwabnych, które zostały przemycone zieloną granicą na odcinku Bytom- Katowice. Główna kwatera przemytników znajduje się w Bytomiu. Towar skonfiskowano. Dochodzenia w toku.

Sobór, którego zburzyć nie można.

WARSZAWA, 24. marca (A. W.) Na Pl. Saskim rozpoczęło się wczoraj burzenie ostatniej ściany Soboru od strony Przedmieścia Krakowskiego. Wybito około 200 otworów na ładunki dynamitowe. Dziś nastąpią wybuchy. Istnieje uzasadniona nadzieja, że przyrzeczenie kierownictwa budowy iż Plac Saski uwolni się od Soboru jeszcze przed 3. Maja, stanie się faktem dokonanym.

—:::—

Prem. Skrzyński o stanie sprawy polsk. w Genewie.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej, zabrał głos minister Skrzyński, celem złożenia referatu o przebiegu spraw w Genewie. Minister oświadczył:

Zgromadzenie Ligi zebrało się pod znakiem przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów w następstwie układów zawartych w Locarno.

Obrady rozpoczęły się w warunkach bardzo niekorzystnych. Niektóre państwa wysłały do Genewy delegatów z instrukcjami wiążącemi. Takie mandaty imperatywne są praktyką, której w przyszłości powinno się unikać, gdyż są w sprzeczności z głównem zadaniem Ligi Narodów, która ma szukać porozumienia między narodami.

Całe obrady stanęły

POD ZNAKIEM LIBERUM VETA.

Zaznaczam, że takie veto jest prawem każdego państwa, należącego do Ligi Narodów, gdyż państwo suwerenne nie może nawet przez jednomyślną uchwałę innych państw być przegłosowanem w sprawach tyczących się jego istotnych interesów. To jednak, co się stało w Genewie, miało odmienny charakter. Veto w Genewie nie zostało użyte w celu bronienia bezpieczeństwa tych państw, lecz zarówno na początku jak i na końcu obrad

UNIEMOŻLIWIŁO ONO JEDNOMYŚLNĄ UCHWAŁĘ W KWESTJACH OGÓLNYCH, OD KTÓRYCH ZALEŻY POKÓJ W EUROPIE, A MOŻE I WOJNA.

Pierwsze veto stało na stanowisku niepowiększania składu Rady Ligi Narodów, drugie na stanowisku powiększenia. Ta kwestja składu Rady Ligi Narodów stała się punktem centralnym dyskusji, a dojście do tego, co należy zrobić, aby szanse pokoju w Europie zwiększyć, aby uniemożliwić konflikty, a jeżeli są nieuniknione, nadać im jak najłagodniejszy przebieg.

Myśmy reprezentowali tę zasadę, że główną rzeczą, jeśli się zastanawia nad pewną zmianą, musi być to, czy służy ona rzeczywiście interesom pokoju, czy też jest tylko wykonaniem jakiejś doktryny czysto teoretycznej. Debaty rozpoczęte przez veto doprowadziły do wiadomych rezultatów, a mogły doprowadzić do gorszych do przesilenia w Lidze Narodów, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Rada obradowała przez dziesięć dni, a 50 zgromadzonych narodów czekało na wypowiedzenie się tych, które były reprezentowane w Radzie.

Jednakże nie doszło do tego kryzysu, wynikającego z niedomagania proceduralnego przepisów, i przedstawiciele państw rozjechali się z wiarą, że braki te zostaną usunięte. Mógł również nastąpić kryzys w układach zawartych w Locarno, gdyż wprowadzenie ich w życie było związane z wejściem Niemiec do Ligi Narodów, a państwa zawierające układy w Locarno stwierdziły wolę utrzymania ich jeszcze raz swoimi podpisami.

Postulatem naszej polityki było równoczesne wejście do Rady Ligi Narodów z Niemcami nie ze względu prestiżu, lecz dla tego, że nie wierzymy, aby zabezpieczenie pokoju i przygotowanie rozbrojenia moralnego było możliwem bez wspólnego zasiadania z Niemcami przy stole Rady Ligi, gdzie wspólne obrady, w atmosferze pokojowej, najprędzej mogłyby doprowadzić do możliwego współżycia.

90 proc. narodów, zebranych w Genewie uznało słuszność tego naszego uzasadnienia. Widać to z faktu, że były wysuwane różne koncepcje przyznania Polsce miejsca w Radzie. Mówiono o rezygnacji dwóch państw. Temi miejscami nie mogłaby oczywiście dysponować Rada, lecz ogólne Zgromadzenie, a więc wszyscy zrozumieli to jako przyznanie miejsca Polsce przez Zgromadzenie. To jest dorobek naszej polityki zagranicznej, gdyż 90 proc. narodów rozumie pokojowość polityki polskiej.

Jest to niewątpliwie gwarancja wzmożonego bezpieczeństwa Polski, w ogólnym układzie politycznych poglądów świata, na sprawy polskie, i mam wrażenie, że panowie podzielą moje zadowolenie z powodu tej zmiany.

Po przemówieniu p. Strońskiego, który na swój sposób krytykował politykę polską w Genewie, zabrał ponownie głos, p. Skrzyński i oświadczył, że ostatnim wynikiem dotychczasowych obrad, było osiągnięcie jednomyślności wszystkich państw, co do przyznania Polsce niestałego miejsca i nie można mówić, że nic nie było przygotowane, gdyż ten wynik był przygotowany przez stanowisko Polski w sprawie protokołu genewskiego i traktatu w Locarno.

Dalej minister stwierdza, że p. Vanderwelde bardzo przyjaźnie wmyślił się w naszą sytuację i wystąpienie jego niejednokrotnie przyczyniło się znacznie do uświadomienia opinji świata. Sprawa Locarna przedstawia się tak, jak gdyby położenie podpisów było naiwnością i jak gdyby ci, co je kładli doznali zawodu z powodu stanowiska Niemiec. Podpisując ten akt, nikt się nie łudził, że sam ten fakt, zmieni odrazu całą politykę Niemiec.

Rozbrojenie Danji.

Dnia 12. marca duński folkething Izba posłów) przyjął 75 głosami przeciw 71 — wniosek rządu socjalno-demokratycznego o rozbrojenie Danji i przesłał go landsthingowi (senatowi).

Wojsko i flota zostaną przemienione na policję graniczną i na marynarkę państwową, których zadaniem będzie strzeżenie neutralności Danji i wypełnianie obowiązków, wypływających z jej przynależności do Ligi Narodów.

Nowe instytucje zostaną przekazane kanclerzowi państwa. Ministerstwo wojny i marynarki zostanie zwinięte — a fortyfikacje zniesione. Znosi się również obowiązek powszechnej służby wojskowej.

Wszyscy mężczyźni ponad 20-letni będą corocznie zaciągnięci do list.

Cała siła policji granicznej wyniesie około 13.000. Marynarka składać się będzie z 6 okrętów łącznej pojemności do 8.000 tonn, 24 okrętów o łącznej pojemności do 3.600 tonn, kilka okrętów pełniących służbę przybrzeżną i 12 hydroplanów. Roczne wydatki na te obie instytucje zostaną zredukowane z 50—60 miljonów koron na 17 miljonów.

Większość folkethingu — która przyjęła ten wniosek, składa się z socjalistów i radykałów. Niestety, senat posiada większość konserwatywną i dlatego należy oczekiwać zaciętej walki o tę sprawę.

—:::—

ANATOL FRANCE

Kobieta z wachlarzem

(Bajka chińska).

Pewnego razu mędrzec kraju Czung-Czung imieniem Łap-Lap wyszedł sobie na spacer daleko poza mury miasta, jako, że wieczór był bardzo ciepły i po długiem ślęczeniu nad zżółkłemi książkami w głowie mu nieco huczało.

Błądził więc sobie mędrzec Łap-Lap po okolicach miasta i pogwizdywał wesoło — gdy nagle niewiadomym mu bliżej sposobem dostał się na cmentarz, który zwyczajem chińskim rozciąga się na pagórkowatych rozsypiskach ziemi.

Powlókł wzrokiem aż po linję horyzontu, gdzie na tak znacznej odległości rysowały się nawet czarne kontury grobów, gdy nagle zauważył opodal siedzącą kobietę z wachlarzem w ręku.

Odzianą była w czarny płaszcz podpięty aż po szyję, bez specjalnych upiększeń. O ile sama jej postać na tem miejscu była conajmniej zagadkową, o tyle bardziej tajemnicza była czynność, wykonywana przez czarną kobietę.

Poprostu wachlarzowała ziemię, jak się wachlarzuje rozgorączkowaną twarz — na balu.

Zaciekawiony Łap-Lap skłonił się uprzejmie tajemniczej pani i zapytał głosem jaknajbardziej uprzejmym:

— Łaskawa pani!... — Ośmielam się uprzejmie zwrócić na siebie uwagę!... Jestem, niestety, filozofem, i jak na filozofa przystało wszystko co ludzkie nie może mi być obce... Łaskawa pani. Ośmielam się wobec tego zapytać, co pani właściwie robi o tej porze na cmentarzu?... W mojej praktyce filozofa nigdy czegoś podobnego nie widziałem! Szczególnie zaś interesuje się sprawą kobiecą...

Ale młoda kobieta nie zwróciła nań najmniejszej uwagi i nadal wachlarzowała ziemię. Głowę spuściła na dół, jakgdyby czuła się w tej chwili winowajczynią.

Po chwili bąknęła kilka wyrazów ledwo dosłyszalnych i umilkła, poruszając nadal wachlarzem w ręku.

Mędrzec Łap-Łap popatrzał na nią z politowaniem, pokiwał głową i poszedł dalej.

Jakkolwiek był zdania, iż wszystko ostatecznie jest "marnością nad marnościami" mimo to kobieta z wachlarzem, zastanowiła go.

Gdy oddalił się od zagadkowej kobiety o kilka kroków — wyrosła przed nim nagle, jak z pod ziemi, stara kobiecina, która dała mu znak palcem, by się do niej zbliżył.

Usiedli na wzgórzu, które było wyższe niż pagórki na cmentarzu i zwróciła się do niego:

— Słyszałam jak się pan zwrócił do mojej pani z zapytaniem, na które nie dała żadnej odpowiedzi... Słyszałam — chcę zaspokoić pańską ciekawość za bardzo małą opłatą... chcę sobie kupić u mandaryna Wu ziela, które podobno przynosi szczęście i długie życie.

Łap-Łap wyjął z kieszeni monetę i podał staruszce. Wzięła skwapliwie pieniądz i tak rozpoczęła opowiadać:

— Kobieta, którą pan widział, nazywa się Lui. Jest ona wdową po sławnym mędrcu Tao, który umarł przed piętnastu dniami po długotrwałej chorobie. Lui właśnie siedzi nad grobem swego męża. Oboje kochali się niezmiernie. Do statniej chwili Tao rozpaczał tylko na samą myśl, że pozostawia w nieutulonym żalu tak młodą i piękną żonę Lui całemi dniami i nocami siedziała u jego wezgłowia, lejąc gorzkie łzy i rozpaczając nad swą dolą, a gdy poczuła, że oto zbliżają się chwile konania jej męża oświadczyła uroczyście, przysięgając na Boga, że postara się, aby ją ten sam los spotkał.

Wtedy mądry Tao odrzekł:

— Żono moja, nie przysięgaj!...

— Dobrze! Jeśli już muszę zostać nieszczęsną wdową, jeśli Bóg żąda, abym istniała na świecie podczas, gdy prochy twoje będą spoczywały w ziemi — to wiedz! — nigdy nigdy nie wyjdę powtórnie zamąż, chcę zostać przy tobie na wieki wieków. Amen!

Ale mądry Tao odrzekł:

— Żono moja, nie przysięgaj!...

— O, Tao, Tao!... Pozwól mi więc chociaż przysiąc, że w ciągu pięciu lat po twej śmierci nie wyjdę zamąż, a ciągle pamiętać

Ludzie słabi na umyśle.

Jakikolwiek będzie wynik procesu krakowskiego, jedno dziś można stwierdzić: że na czele tamtejszej Izby kontroli państwa stał człowiek o słabszej poczytalności umysłowej, człowiek o słabszym rozumie. Zaprzysiężeni psychiatrzy — lekarze zbadali stan umysłowy osk. Łasińskiego, owego właśnie prezesa Krakowskiej Izby Kontroli państwa orzekli jednakowoż, że pomimo stwierdzonych u niego niedomagań psychicznych jest on za swe czyny odpowiedzialny.

Mógłby ktoś uspokoić tem swe sumienie obywatelskie, bo Łasiński za kradzieże i nadużycia poniesie zasłużoną karę.

Czy jednak wszystko w porządku?

Do czego ma służyć Izba kontroli państwa? Wszak przeznaczeniem jej jest sprawdzać gospodarkę wszystkich instytucji państwowych wnikać we wszystkie szczegóły administracji, kontrolować rachunki, sprawdzać, czy fundusze państwowe zostały użyte we właściwym celu — miał to być prawdziwy "bicz boży" na wszystką bezmyślną i lekkomyślną rozrzutność, wszelakie zaniedbania, marnowanie grosza publicznego.

Zdawałoby się, że wobec roli, jaką ma spełniać Izba kontroli państwa wszystkie odpowiedzialne funkcje spełniać tam będą ludzie nieskazitelni, wypróbowani, doświadczeni, o dużej bystrości i wielkim rozumie.

Proces krakowski wykazał, że prezesem I. K. P. był człowiek słaby pod względem umysłowym a lichy pod względem moralnym, że przyjmowano tam pierwszych z brzegu ludzi. Przykład z Bilińskim wskazuje ponadto, że argumentem za przyjęciem na odpowiedzialne stanowisko nie były ani lata służby ani doświadczenie, — tylko poprostu łapówka. 100 kg cukru danych prezesowi Izby kontroli Łasińskiemu były tym czynnikiem decydującym, który zakwalifikował byłego feldwebla czy sierżanta na kontrolora dobra publicznego!

A sam prezes krakowskiej I. K. P.? — Jakie miał kwalifikacje, któreby upoważniały do postawienia go na tak wysokiem, odpowiedzialnem i intratnem stanowisku? Nie znamy jego przeszłości; ale świadectwo psychiatrów mówi bardzo wiele.

Tysiące pewnych, zasłużonych urzędników pełni służbę gdzieś w Kocigórach lub Myszodołach a Łasiński dosłużył się, o ile się nie mylimy, IV rangi czyli przeszło 1000 złotych miesięcznie, pomimo, że jako "słabszy na rozumie", nie mógł się w ciągu swego niepracowitego żywota odznaczyć, lub zasłużyć żadnemi tak bardzo wybitnemi czynami, któreby go kwalifikowały do objęcia tak szczególnie ważnej placówki.

Ktoś mu w każdym razie pomagał w osiągnięciu tak wysokiego szczebla drabiny urzędniczej.

— — — — — — —

Sytuacja zaiste beznadziejna. Jak tu marzyć o oczyszczeniu stajni Augjasza, skoro ci, co byli do tego przeznaczeni jeszcze więcej gnoju tam wnosili! — Rozprawy sądowe wyprowadzają na światło dzienne tylko część tego bagna. Reszta pozostaje w ukryciu, dopóki ich nie ujawni czysty przypadek albo kontrola Izby kontroli państwa, tylko nie takiej jak krakowska.

— — — — — —

Ludzie słabi na umyśle na wysokich i wielce odpowiedzialnych stanowiskach, oto co ujawnia obecny proces krakowski.

Czy wobec tego nie należałoby zbadać przez psychiatrów i innych dygnitarzy, których urzędy fatalne spełniają swoje zadanie? Może dlatego państwo jest chore, bo rządzą nim ludzie słabi na umyśle?...

—:::—

O sędziach i prokuratorach.

W uzupełnieniu sprawozdania z poniedziałkowego posiedzenia sejmu, zamieszczamy jeszcze szczegóły z referatu p. Chełmońskiego o ustawie o sędziach i prokuratorach. W kwestji udziału sędziów w życiu politycznem, komisja zmieniła przepis projektu rządowego, który opiewał, że sędzia nie miał należeć do żadnej partji politycznej, ani do stronnictwa politycznego i zadowoliła się postanowieniem, że sędzia powinien unikać takich wystąpień o charakterze politycznym, któreby mogły osłabiać zaufanie do jego bezstronności.

Następnie zabrał głos minister sprawiedl. Piechocki, który powiedział m. i.: Projekt obecny na pierwsze miejsce wysuwa niezawisłość sędziów; wprawdzie sędzią jest też człowiekiem i może zbłądzić, ale musimy mieć na względzie, że ofiarą sądu niezawisłego w razie omyłki staje się jednostka, natomiast ofiarą wyroku sądowego zawisłego staje się całe społeczeństwo. Z tego też względu musi się oddać sądom bardzo wielki wpływ na dobro naszych sił sędziowskich. Co do niepożądanych wystąpień politycznych, to unieważnienie ich nie powinno być ujęte w pozytywny zakaz wszelkiego udziału w życiu politycznem. Do prokuratorów nie stosuje się gwarancja konstytucyjna taka, jak do sędziów, mimoto poważne względy przemawiają za tem, aby włączyć ich do tej ustawy w osobnym rozdziale. Do projektu komisji rząd proponuje pewne zmiany podyktowane nieco odmiennem zapatrywaniem na niektóre przepisy konstytucji i są też gwarancją ułatwienia osiągnięcia zamierzonych celów. Omówiwszy te zmiany minister w końcu zaznaczył, że zarzuty pomawiające sędziów o niesprawiedliwe sądzenie były tak gołosłowne (?) że nie można na nie odpowiadać. Przez cały czas istnienia naszego sądownictwa nie pojawiły się żadne fakty, któreby choć w przybliżeniu uprawniały kogokolwiek do takich ogólnikowych zarzutów przeciwko naszemu sądownictwu.

Międzynarodowa manifestacja przeciw reakcji w Genewie

(Inf. Międzynar.) Przybycie do Genewy hr. Bethlena, reakcjonisty i organizatora i opiekuna węgierskich fałszerzy banknotów, wywołało wśród robotników Genewy odruch oburzenia, czego wyrazem było wielkie zgromadzenie demonstracyjne, urządzone 12 marca. W związku z tem zajęto również stanowisko wobec metod, stasowanych przez rząd Mussoliniego do mającego się odbyć procesu morderców Matteottiego. — (Proces ten — jak wiadomo — już się toczy — R.

Na zgromadzeniu przemawiali przedstawiciele Węgier, Włoch, Francji, Niemiec i Anglji, poczem przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

"Zgromadzeni w liczbie 1200 osób członkowie robotniczych organizacji w Genewie podnoszą protest przeciw rządom reakcji i terroru, władającym obecnie na Węgrzech we Włoszech i w państwach bałkańskich. Zgromadzeni oczekują od Ligi Narodów, zebranej w Genewie, że poczyni konkretne zarządzenia wobec państwowych zbrodni faszyzmu w wyżej wymienionych krajach, bez czego Liga Narodów nie będzie mogła pozyskać sobie zaufania klasy robotniczej całego świata".

będę tylko o tobie!...

Ale mądry Tao odrzekł:

— Żono moja, nie przysięgaj!... Daj mi tylko przyrzeczenie, iż dopóki woda nie wyschnie na mym grobie nie wyjdziesz powtórnie zamąż!...

Lui dała przyrzeczenie i świętobliwy Tao zamknął swe oczy, by nigdy już ich nie otworzyć...

Początkowo Lui ogromnie cierpiała.

Wyrywała sobie włosy z głowy — rozpaczała w niemożliwy sposób.

Po trzech dniach uspokoiła się nieco.

Dowiedziała się, iż młody uczeń jej męża ma zamiar złożyć jej wizytę kondolencyjną.

Nie mogła mu tego odmówić i przyjęła go u siebie w saloniku z głębokiem westchnieniem. Uczeń Tao był bardzo młody i elegancki. Bardzo dużo mówił o jej mężu i najwięcej o niej samej.

Powiedział nawet, że ją kocha.

Słuchała go z zapartym oddechem.

Młody uczeń przyrzekł, że ją znów odwiedzi.

Tymczasem Lui siedzi nad grobem męża i tchnieniem wachlarza osusza mokrą ziemię.

Mędrzec Łap-Łap zadumał się i rzekł głośno:

— Młodość szybko mija... Trzeba korzystać z czasu... A jednak ta kobieta jest uczciwą — nie łamie przysięgi, danej mężowi na łożu śmierci...

—:::—

Prasa niemiecka o „trjumfie“ Polski.

„Königsb. Hart. Ztg.“ pisze m. in.: „Czy Polska zwyciężyła w Genewie? Tak się zdaje, gdyż w rezultacie Skrzyńskiemu udało się rozbić Zgromadzenie Ligi Narodów przy pomocy obietnicy, uzyskanej od delegata francuskiego w Locarno. Bez tajnej obietnicy Brianda, oraz gorących jego usiłowań w kierunku przyjęcia Polski do Rady, przyjęcie Niemiec odbyłoby się bez wszelkich przeszkód. Stało się jednak i polski tryumf jest mimo pewnych swych cech herostratasowych — faktem dokonanym“.

Autor w tonie sarkastycznym wymienia sprawę Wileńszczyzny i G. Śląska jako tytuły uprawniające Polskę do uzyskania miejsca w Radzie Ligi.

„Tägliche Rundschau“ podaje zestawienie głosów opinji publicznej w Europie co do Genewy i podkreśla, że niezadowolenie z powodu negatywnego wyniku sesji przebija się we wszystkich państwach z wyjątkiem Włoch i Polski.

Kongresy socjalistyczne.

(Inf. Międzynar.) W okresie świąt Wielkanocnych odbędzie się kilka zjazdów partji socjalistycznych, należących do S. M. R. a mianowicie: W dniach 27 i 28 marca obradował będzie w Rydze 11 Zjazd łotewskiej soc. demokracji — na który partje państw pobliskich, oraz Polski i Czechosłowacji wysyłają swych delegatów jako gości.

Od 3—5 kwietnia odbędzie się doroczny kongres holenderskiej partji socjalistycznej w Rotterdamie.

W tym samym czasie zbiera się na Zjazd niezależna partja robotnicza Anglji.

Polska partja socjalno-demokratyczna w Czechosłowacji zwołała Zjazd na 18 kwietnia do Trzyńca.

Grób nieznanego żołnierza

WARSZAWA, 24. marca. (A. W.) Dziś oddany zostanie miastu w opiekę Grób Żołnierza Nieznanego. Imieniem rządu przekaże opiekę nad Grobem min. gen. Żeligowski władzom miejskim w osobie wiceprez. Jankowskiego. Widocznym znakiem tego uroczystego aktu będzie zmiana posterunków wojskowych, pełniących dotychczas straż przy grobie na posterunki policyjne.

—:::—

Zgromadzenie członków P. P. S. w Borysławiu

odbędzie się w sobotę 27. bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali „Domu Ludowego“. Na porządku dziennym: Dyskusja organizacyjna.

Wstęp tylko dla członków partji.

T. U. R. w Borysławiu.

W szkole partyjnej odbędzie się w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 11-tej przedpołud. wykład tow. B. Skalaka na temat: Układ sił w Europie powojennej.

Sprawy partyjne.

* Tow. Kopilewicza Nikodema uprasza się o jawienie się w Sekretarjacie P. P. S., ul. Sykstuska 21, II. p. pomiędzy godz. 12—1.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 marca

ZNIŻKI DO KIN. Każdy czytelnik „Dziennika Ludowego“ otrzymuje 50% zniżkę do wszystkich kin lwowskich za okazaniem kuponu, wyciętego z numeru „Dziennika“. Kupony umieszczone są na ostatniej stronie dzisiejszego numeru. Kupon zniżkowy ważny jest tylko na 1-szy seans (o g. 4 i pół) programu podanego w kuponie.

PODRZUCENIE DWÓCH NIEMOWLĄT. W bramie szpitala powszechnego znaleziono wczoraj w południe niemowlę płci męskiej, liczące około 4 tygodnie życia.

Tego samego dnia wieczorem znaleziono również podrzucone niemowlę, ubrane w białą koszulkę, czapeczkę, owinięte w pierzynkę, zaś obok dziecka leżała kartka z napisem „dziecko nie chrzczone — konająca matka z biedy“. Podrzutkami zaopiekował się komisarjat miejski IV dzielnicy, policja zaś zarządziła poszukiwania za matkami niemowląt.

ODWDZIĘCZYŁA SIĘ. Marja Tarasiuk, służąca, zam. przy ul. Pełczyńskiej l. 31, przyjęła na nocleg znajomą jej tylko z widzenia pewną dziewczynę, która korzystając z chwilowej nieobecności T. skradła na jej szkodę ubranie wartości 70 zł. i zbiegła.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury aresztowano wczoraj Marjana Olszańskiego i Józefa Biłousa.

Za włóczęgostwo aresztowano Władysława Szczepańskiego, Wilhelma Wolfa Pippa false Grossmana i Kazimierza Strochala.

Za żebractwo aresztowano Juljana Kurybutiaka, Szczepana Iwachowa i Annę Łopuszyńską.

POŻAR SKLEPOWY. Wczoraj o godzinie 10'30 w nocy powstał ogień w sklepie galanteryjnym Abrahama Goldberga przy ul. Rzeźnickiej pod l. 16.. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Powodu pożaru nie zdołano na razie ustalić. Sklep ten był ubezpieczony od ognia na kwotę 10 tysięcy dolarów.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany sprawca włamał się wieczorem do mieszkania Małgorzaty Zejmanowej przy ul. L. Sapiehy i skradł z otwartego biurka 200 zł.

Z mieszkania Heleny Berezowskiej przy ul. Łyczakowskiej skradziono otomanę i garderobę damską.

W budce Karola Flamera na pl. Sojskich skradziono 12 par bucików, wartości 40 zł.

JEDNĄ NOGĄ W KANALE. Wczoraj wieczorem w Pasażu Hausmana koń zaprzężony do wozu wpadł jedną nogą do otworu kanałowego. Woźnica Jan Milowski nie mógł przy pomocy przechodniów wyciągnąć na wierzch zwierzęcia. Dopiero zawezwani strażacy oswobodzili konia z tej opresji.

Należałoby aby ktoś zaopiekował się tą pułapką na konie.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Fedka Romaniuka aresztowała policja za kradzież skóry na szkodę Natana Kabra.

Petronelę Bukowską aresztowano za kradzież 4 djamencików ze szpilki i 3 litry wiśniaku na szkodę Marji Bunzlowej.

—:::—

Z sali sądowej.

MALWERSACJE KOLEJOWE.

Wczoraj w dalszym ciągu zeznawał kupiec Bernard Scheiner. W kwietniu 1922 r. miał wielkie dostawy do konsumu kolejowego „Okręgówka“ i potrzebował większej gotówki. Ursini oświadczył mu, że zna pewnego finansistę, który pożycza pieniądze. Ursini pożyczał wówczas przez pewien czas pieniądze od owego finansisty dla Scheinera. W październiku tegoż roku oskarżony objął dostawy do konsumu kolejowego „Łączność“ i potrzebował znów większej gotówki. Ursini zapoznał go wówczas z Roehlichem, który przedstawił się jako inżynier, właściciel kilku kamienic, mający wiele udziałów w fabryce Lewińskiego i u firmy Zacharjewicz - Sosnowski. Za pożyczone pieniądze płacił Sch. wysokie procenty i co miesiąca posyłał R. z konsumu deputat żywnościowy, jak mąkę, cukier, smalec, materjały konfekcyjne itd.

Roehlich pewnego razu oświadczył, że ma większą gotówkę, którą może pożyczać i innym osobom. To też za pośrednictwem Sch. pożyczył u R. bank Zippera i Seidmana „Hermes“ 2.600 dol., zaś kupiec drzewny Salo Erbstein 1.200 dol. i 1.750 zł. Gdy obie firmy zbankrutowały Scheiner musiał Roehlichowi zwrócić całą gotówkę.

W maju 1924 r. Scheiner zakładając sklep konfekcyjny przy ul. Gródeckiej chciał spłacić swój dług Roehlichowi. Ten jednak nie chciał zwrotu kapitału, wołał bowiem pobierać dalej wysoki procent. Dopiero w lutym 1925 r. Roehlich oświadczył Sch., że pożyczone pieniądze są zdefraudowane ze skarbu kolejowego. Scheiner sądził z razu, że R. mówi nieprawdę, chcąc w ten sposób przyspieszyć odbiór całej gotówki. W tym czasie panował zastój w obrotach, dlatego też nie łatwo było wydostać całą gotówkę.

Scheiner obliczył się wówczas z R. u adwokata dr. Gołogórskiego i okazało się, że był winien R. 106.000 zł. Na poczet tego długu Sch. oddał R.

swój sklep z towarem,

ogólnej wartości około 200 tys. złotych, nadto dał weksle i u rabina Ziffa przysiągł, że dołoży wszystkich starań aby R. otrzymał pożyczoną mu gotówkę. Roehlich objął sklep i przy kasie posadził swoją córkę. Gdyby R. jeszcze przez pewien krótki czas nie zgłaszał się w policji, dług ten byłby wyrównany albowiem Dyrekcja kolejowa w przeciągu kilku tygodni otrzymała około 100 tys. zł, jako wpłacone raty od dłużników za pobrany towar w sklepie.

Oskarżony Herman, kasjer głównego dworca twierdzi, że Roehlich uchodził wśród kolejarzy za bogatego człowieka. Wobec tego pożyczył od niego pewnego razu 50 miljonów Mkp.

Roehlich potwierdził ten fakt, dodał jednak, że H. wiedział, iż te pieniądze pochodziły z kasy kolejowej. Zeznania współoskarżonych mocno obciążyły Roehlicha, który przy konfrontacji stracił pewność siebie i nie miał dość argumentów aby udowodnić swe poprzednie obciążające zeznania.

Postępowanie dowodowe.

Wczoraj zeznawał jako świadek przełożony R. radca Nacher. W sprawie tej malwersacji ponosi również winę kierownik parowozowni N. Mueller, który powinien był stale kontrolować czy sporządzane przez R. listy wypłat odpowiadają prawdzie. Również kasjer z dworca głównego winien był przeprowadzić podobną kontrolę. Zaniedbania te są nadużyciem władzy i umożliwiły malwersację. Świadek stwierdza, że nigdy nie przeprowadzano szkontrum kasy prowadzonej przez Roehlicha. Gdy oskarżony powiadomił świadka o swej defraudacji równocześnie złożył kontrakt spisany z Scheinerem na objęcie w posiadanie sklepu z konfekcją. Świadek nie chciał jednak i nie mógł zajmować się tą sprawą i powiadomił o tem policję.

Na pytanie obrońcy dr. Kibitza r. Nacher stwierdza, że główną winę braku kontroli ponosi kierownik parowozowni.

Do rozprawy powołano 16 świadków. Dziś pierwszy zeznawać będzie nadkom. kolej. Skałowski.

AWANTURA NA ZABAWIE.

Wieczorem 7. b. m. odbywała się zabawa w ruskim domu przy ul. Supińskiego. Melodja kołomyjek przywabiła pewnego szeregowca stacjonowanego na cytadeli. Nie sądzono mu jednak było wycinać „prysiudy“, albowiem obecny na zabawie Piotr Batag zaatakował intruza dobierając się do jego skóry przy pomocy bokseru.

Strzegący na zabawie porządku dwaj posterunkowi aresztowali Batoga. W drodze do policji zaatakowali ich trzej przyjaciele aresztowanego Adam Bata, Edward Głąb i Henryk Buszkiewicz, którzy nieco poturbowali policjantów.

Trójka ta stanęła wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Po przeprowadzonej rozprawie, dwaj pierwsi zostali zasądzeni po 2 miesiące więzienia, zaś Buszkiewicz na 10 dni aresztu.

POGROM KOMISARJATU P. P. NA DWORCU GŁÓWNYM.

Piotr Zabłocki i Jan Bajeer, zatrudnieni w lwowskim browarze, wieczorem 14. b. m. bawili na dworcu głównym, czekając na pociąg, aby odjechać do domu, albowiem mieszkali w Mszanie. Będąc w stanie podchmielonym obaj awanturowali się w westybulu nagabując różnych pasażerów. Posterunkowi, obecni na dworcu z trudem zdołali ich odprowadzić do komisarjatu na dworcu. Tu obaj wszczęli pogrom obecnych, oraz urządzenia biurowego.

Wczoraj bohaterowie tej awantury stanęli przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim.

Policjanci, zeznając jako świadkowie, twierdzili, że oskarżeni nie byli pijani. Urządzili bowiem pogrom zupełnie celowo i gruntownie: wyłamali barjerę, przewrócili biurko, nadwerężyli kaloryfery, poturbowali srodze obecnych posterunkowych.

Obrońca dr. Szymon Weiss stwierdził, że obaj nie byli dotychczas karani. Trudno więc przypuścić aby będąc w stanie trzeźwym targnęli się na przedstawicieli władzy.

Sędzia uznał argumenty obrońcy za trafne i skwalifikował czyn ten jako przestępstwo popełnione w stanie pijanym, przeto zasądził obu po 1 miesiącu aresztu.

O NAMOWĘ ŚWIADKA.

Przed tym samym sędzią stanął również wczoraj Getzel Weinstock, agent handlowy, oskarżony o namowę do fałszywych zeznań Ewy Diduch, która występowała w roli świadka w sporze cywilnym o zbitą szybę na szkodę Chaima Reinfelda, właściciela hotelu „Sandomierskiego“. Po przeprowadzonej rozprawie W. uwolniono od winy i kary.

Oskarżonego bronił również dr. Szymon Weiss.

SENIOR LWOWSKICH ZŁODZIEJI.

Jan Łuków, rodem z Płotynji, pow. przemyskiego, liczy okrągło 96 lat. Wygląda jednak dość krzepko, to też pełnił przed niedawnym czasem służbę dozorcy we Lwowie. W tym czasie skradł Włodzimierzowi Pukowi spodnie, wartości 30 zł.

Podczas śledztwa przyznał się staruszek do 29 kradzieży. Nie przeczył ostatecznie, że mogło ich być i więcej, albowiem dwie trzecie swego życia przepędził w różnych kryminałach, co ostatecznie wyszło mu, jak widzimy, na zdrowie.

Wczoraj stanął ten senjor lwowskich mistrzów dłuta i wytrycha przed wyrokującym sędzią r. Chlamtaczem. Czyn jego skwalifikowano jako kradzież popełnioną z nałogu, przeto zasądzono go na półtora miesiąca więzienia. Skazanego wypuszczono jednak na wolność, albowiem karę tę skonsumował aresztem śledczym.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Dziękuję firmie „Lafayette“ Lwów, Akademicka 14 za buciki, które otrzymałem **bezpłatnie** jako premię będąc przypadkowo dwudziestym kupującym. 244—1 **K. Ziarski.**

Chamberlain przed Izbą Gmin.

Prawda o Genewie. Kto stawiał warunki.

LONDYN. 23. marca. (Pat.) Na przemówienie Lloyda George'a, wygłoszone w Izbie Gmin, w sprawie marcowej sejsji Ligi Narodów, Chamberlain, podniósł, że w Paryżu nawiązał kontakt z Briandem, co dało mu możność poznania zapatrywań głównego delegata francuskiego. W rozmowach z Briandem poruszono sprawę Polski. Wtedy to Chamberlain zapytał Brianda o przyczynę popierania żądań Polski co do przyznania jej miejsca w Radzie Ligi Narodów. Odrzuca jednak Chamberlain przypuszczenie, jakoby w rozmowie z Briandem zaciągnął zobowiązanie w kierunku popierania żądań Polski, co do przyznania jej miejsca w Radzie Ligi i nazywa przypuszczenie to bezpodstawnem. Chamberlain zapewnił Hiszpanję, że w stosownych okolicznościach Wielka Brytanja poprze żądania tego państwa.

Dokończenie mowy Chamberlaina.

LONDYN. 24. marca. (Pat.) Stanowisko, które zajęła na międzynarodowej konferencji Wielka Brytanja jest dalekie od krańcowości, a bieg rzeczy obecnie przemawia raczej za tem, aby państwo to podjęło się raz jeszcze zwykłej roli medjatora, i czynnika pojednawczości. Francja zaznaczyła gotowość podtrzymania wniosku niemieckiego o przyznanie temu państwu stałego miejsca w Radzie, jak również o przyznanie dla Rzeszy proporcjonalnego przedstawicielstwa w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów.

Po szczegółowem rozpatrzeniu żądań niemieckich zawartych w memorandum rządu Rzeszy, Francja uczyniła w swej odpowiedzi zastrzeżenia w których oświadcza że prośba Niemiec nie będzie mogła być przyjęta, o ile wniosek niemiecki wysuwać ma warunki przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, lub jakieś zastrzeżenia lub uzupełnienie. Podobnie poinformowani zostali delegaci rządu brytyjskiego. Na tych samych warunkach gotowi bylibyśmy popierać żądanie Niemiec o przyznanie im stałego miejsca w Radzie oraz miejsca w sekretarjacie generalnym.

W sprawie wniosku niemieckiego nie przewidywano, aby we wniosku swoim o przyjęcie ich do Ligi mogli stawiać jakieś specjalne warunki albo zastrzeżenia. Mowca nie kwestjonuje dobrej wiary Niemiec, oświadcza jednak, że również

NIEMCY NIE MAJĄ ŻADNYCH PODSTAW DO CZYNIENIA PODOBNYCH ZARZUTÓW NIELOJALNOŚCI.

pod adresem innych państw. Należy stwierdzić mówił Chamberlain, że Niemcy przeoczyły ten szczególny punkt w ujmowaniu swej kandydatury do Ligi Narodów. Niemcy wysunęły w swojem żądaniu tylko te warunki, które uznały za słuszne, ale bądź-cobądź było to stawianie warunków. Natomiast mocarstwa odpowiedziały na wniosek Niemiec o stałe miejsce w Radzie w sensie pozytywnym i bez stawiania jakichkolwiek warunków, czy zastrzeżeń. Sądziły one, że Niemcy nie mają na myśli wysuwania jakichś warunków specjalnych, i stąd źródło nieporozumień. W warunkach, w których miałoby odbyć się przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów mówiono podczas długiej dyskusji w Locarno, nigdy przecież nie przypuszczano, lub starano się ukryć, aby Niemcy odrzuciły myśl równoczesnego z ich przyjęciem do Ligi rozpatrywania analogicznego ze strony innych państw. Dlatego też wszyscy uchwaliśmy nad tem, co się stało w Genewie. Chamberlain nie obwinia jednak nikogo. W końcu przemówienia minister wylicza wobec Izby instrukcje, których mu udzielono przed podróżą do Genewy i mówi, że pozostawiono mu swobodną decyzję, co do wyboru należytego wyjścia z sytuacji, przy stosowaniu się do rozgrywających się wypadków.

POLITYKA NASZA W GENEWIE OPIERAŁA SIĘ NA ZASADACH NASTĘPUJĄCYCH:

mieliśmy starać się niedopuścić do żadnych zmian w Radzie, mogących przeszkodzić albo odroczyć przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów. Sądziliśmy, że najlepszem rozwiązaniem byłoby, aby Niemcy już jako członkowie Rady wzięli na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszelkie zmiany w Radzie. Stanęliśmy na gruncie utrzymania zasady rozdziału stałych miejsc w Radzie tylko między wielkie mocarstwa. Hiszpanja jako państwo zajmujące stanowisko specjalne mogłaby się domagać wyjątkowego traktowania.

Co do Polski i Brazylji, to żadne z tych państw nie miało otrzymać stałego miejsca w Radzie podczas sesji marcowej, natomiast miało się dążyć, do najszybszego przyznania Polsce niestałego miejsca. Mowca ściśle stosował się do powyższej instrukcji.

Narady stały się źródłem spontanicznego zgłoszenia przez Szwecję gotowości zrezygnowania ze swego miejsca w razie trudności. Oferta szwedzka nie była rezultatem jakiejś presji. Muszę wyznać Izbie, że nie oczekiwałem, aby wówczas, gdy wszystkie inne państwa wyraziły zgodę, Brazylja jako daleka od niebezpieczeństwa, które pragniemy zażegnać w Europie, mogła skłócić tę jedność i wziąć na siebie całkowitą odpowiedzialność, za unicestwienie powszechnego pragnienia.

Porażka Lloyd George'a.

LONDYN. 24 marca. (Pat.) Po Chamberlainie przemawiali konserwatyści liberali i laburzyści. Przed samem głosowaniem wypowie jeszcze mowę premjer Baldwin.

LONDYN. 24. marca. (Pat.) Izba gmin odrzuciła 325 głosami przeciw 136 rezolucję Lloyd George'a, krytykującą działalność ministra Chamberlaina w Genewie.

—:::—

Awanturnicze występy p. Dobiji na plenum sejmu.

WARSZAWA. 24. marca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pierwsze czytanie ust. o poborze rekruta. Ust. odesłano do komisji wojskowej. Następnie podjęło dyskusję nad sprawozdaniem komisji badania więziennictwa. Min. Piechocki podnosi, iż ocena misji zagranicznych wypadła dla więziennictwa polskiego korzystniej, niż sprawozdanie samej komisji i usiłuje udowodnić że w naszem więziennictwie wszystko idzie dobrze, a niedomagania wynikają z ciężkich warunków w których następuje ustawicznie zmiana na lepsze.

W dyskusji na czoło wybijało się przemówienie tow. Uziębły, który na podstawie szeregu faktów, poddaje surowej krytyce nasze stosunki więzienne.

Następnie zabierali głos posłowie Sobolewski i Zwierzyński (Z. L. N.). Podczas przemówienia pos. Prystupy (komunista), które trwało bardzo długo, krytykującego więziennictwo, prawica poczęła mu przeszkadzać, domagając się zakończenia. Wywiązała się utarczka słowna między posłami z lewicy stojącymi przy trybunie a prawicą. Znany awanturnik endecki pos. Dobija, wskoczył na mównicę i usiłował wyrwać papiery pos. Prystupie i jego samego ściągnąć z trybuny. Jednak dyr. kancelarji sejmowej p. Pomykalski przeszkodził temu i zażegnał awanturę. Na sali hałas, utarczka słowna, bicie w pulpity, na co urzędujący wicemarszałek Pluciński nie reaguje, co wywołuje słuszne oburzenie na lewicy. Gdy się nieco uspokoiło, poseł Prystupa kończy przemówienie, na trybunę wchodzi tow. Piotrowski. Równocześnie w sprawie formalnej domaga się głosu pos. Rudziński (Wyzwolenie). Wicem. Pluciński nie chce udzielić głosu pos. Rudzińskiemu, natychmiast lecz dopiero po przemówieniu tow. Piotrowskiego, który jednak ustępuje pierwszeństwa p. R. Pos. Rudziński domaga się surowego ukarania posła Dobiji. Na lewicy głośne objawy niezadowolenia z powodu zachowania się wicem. Plucińskiego. W dalszym ciągu, pos. Rudziński domaga się wykluczenia pos. Dobiji z 10 posiedzeń, redukując je następnie do 3 posiedzeń.

Wicemarszałek chce oddać wniosek pod głosowanie, jednak wobec sprzeczności z regulaminem, który przydziela taką sprawę marszałkowi, rezygnuje z głosowania.

Na lewicy tumult, pos. Rudziński stawia wniosek o wyrażenie votum nieufności dla wicem. Plucińskiego, która to sprawa może być głosowana na następnym punkcie porządku dziennego. Niez. P. Chl., komuniści i Ukraińcy dalej biją w pulpity i wznoszą okrzyki.

Wicemarsz. Pluciński przerywa posiedzenie i

ZWOŁUJE KONWENT SENIORÓW.

Na konwencie senjorów wicemarszałek tłumaczy się, iż zajścia nie widział i dlatego wymierzył pos. Dobiji zbyt łagodną karę. Tow. Lieberman piętnuje postępowanie p. Dobiji i podkreśla zbyt niski wymiar kary. Wicemarszałek oświadcza, iż ukarze pos. Dobiję wykluczeniem z 3 posiedzeń. Po otwarciu plenum wicemarsz. ogłasza wykluczenie p. Dobiji z 3 posiedzeń i odracza posiedzenie do jutra na g. 3-cią.

Wstrząsający wypadek w ul. św. Zofji.

Wiktor Hoszowski, emer. główny komendant PP. i prezes Związku Obrońców Lwowa, wczoraj o godzinie 3 popoł. wyjechał jednokonnym powozem do miasta z domu przy ul. Wierzbowej. W powozie jechała również jego żona Jadwiga oraz 40-letni woźnica Andrzej Haftyk.

W ul. św. Zofji przy wymijaniu samochodu koń niespodzianie spłoszył się i popędził na oślep. W. Hoszowski wyskoczył wówczas z powozu i uderzywszy głową o parkan stracił przytomność. Rozszalałe zwierzę wpadło następnie na słup przewodów elektrycznych co spowodowało rozstrzaskanie powozu. Momentalnie p. Hoszowska i woźnica znaleźli się pod

szczątkami powozu.

Nadbiegły posterunkowy przytrzymał spłoszonego konia i zajął się ratunkiem ofiar wypadku.

Natychmiast przeniesiono nieprzytomnych do pobliskiego sanatorjum Kasy Chorych.

Okazało się, że p. Hoszowska doznała ciężkich obrażeń na twarzy i głowie, oraz wybicia zębów.

Woźnica doznał

załamania kości czaszkowej,

zaś p. Hoszowski kontuzji na głowie. Stan zdrowia ofiar wypadku jest ciężki.

Na miejscu zjawił się lekarz Pogotowia rat. dr. Graff, który udzielił pomocy p. Hoszowskiemu i odstawił go do sanatorjum.

—:::—

Wilhelm Liebknecht.

Prorok wyzwolenia ludzkości.

Dnia 29. marca obchodzi świat międzynarodowego socjalizmu stulecie urodzin Wilhelma Liebknechta. Liebknecht uważał rozwój socjalizmu za duchowo-moralny proces rozwojowy. Człowiek, socjalistycznie myślący i czujący, idzie do fabryki i do biura państwowego, aby tam dokonać wewnętrznego i zewnętrznego gruntownego przewrotu. Liebknechtowi, „żołnierzowi rewolucji“, który nieraz w krwawych bojach ulicznych stał w ogniu kul, znana była rola rewolucji w dziejach, ale mocna i niewzruszona była wiara jego w rozwojową, twórczą potęgę ideji socjalistycznej. Wedle Liebknechta socjalizm, jako sprawa „uczucia i sumienia“, przeniknięty jest siłą pierwotnego chrześcijaństwa, posiadając prócz tego „potwierdzenie swej nauki“. I w tej sile podwójnej Liebknecht upatruje niepowstrzymany trjumf socjalizmu.

„Jeśli — powiada Liebknecht — już samo uczucie czyniło pierwszych chrześcijan nieodpartymi, to jakżeż beznadziejną byłaby walka z socjalizmem, któremu uczucie daje siłę religji, rozum zaś potęgę wiedzy. Gdyby nie wywołało to nieporozumienia, to mógłbym powiedzieć:

Socjalizm jest zarazem religją i nauką.

Czyż socjalizm nie reprezentuje najwyższej moralności, poświęcenia, miłości ludzkości?“

Liebknecht wyszedł ze szkoły St. Simona. Socjalizm tego ostatniego — to religja ludzkości — ziemska, nie zaziemska — twórczej miłości bliźniego. Religja ta pragnie zamienić padoł ziemski w miejsce radosnego, pełnego wyżycia się ludzkości, w którem harmonijnie łączą się ciało i dusza. W myśl ideałów, które Wilhelm Liebknecht wyniósł z tej szkoły, pragnie on współdzielczej organizacji społeczeństwa, równości praw i obowiązków; społeczeństwa bez wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, bez panów i niewolników. Mówi tu przez niego bojownik, który całemu społeczeństwu klasowemu wypowiada wojnę. Usunięcie panowania klasowego wymaga wedle Liebknechta przedewszystkiem

ustanowienia sił organizatorskich

tej klasy, którą uciska przewaga polityczna, społeczna i gospodarcza klasy panującej.

Klasa robotnicza nie poznaje odrazu swego życiowego interesu, lecz poznanie to następuje drogą systematycznej, planowej pracy agitacyjnej. Gdy Liebknecht jednym głosem wołał „Wiedza to potęga“, to myślał przedewszystkiem o szerzeniu uświadomienia wśród klasy robotniczej.

Robotnik, zdaniem jego winien poznawać, aby walczyć, a walczyć, by módz poznawać. Nauka socjalistyczna była w oczach jego nauką bojową, wiedzą walczącego robotnika.

Należy żałować, że wszystko burzący orkan wojny światowej zdmuchnął jakoby wielkie mowy agitacyjne Liebknechta. W księgarniach robotniczych nie widać jego broszur. Mowy te nie ustępują co do siły mowom Lassalla i Marksa. Jedna z nich: „Ku atakowi i obronie“, wypowiedziana po krwawej wojnie r. 1871, mogłaby śmiało być wypowiedziana w r. 1918. Powiada on tam: „Każde stowarzyszenie robotnicze

jest gałązką nowoczesnej kultury,

zasadzoną w winnicy ludzkości, szkołą prawdziwego, wyzwalającego ludzkość wykształcenia“.

Cała jego wiara w socjalizm opierała się na wierze w możność wychowania i uszlachetnienia człowieka. „Socjalna demokracja — mówił — ma przewagę nad partjami burżuazyjnemi swoją większą sumę moralnej oraz indywidualnej siły“.

Liebknecht żył ideałem wyzwolenia ludzkości, — którego nadejście przepowiadał proroczo. Całą swoją istotą pracował dla zbliżenia tej przyszłości.

Socjalistyczny poseł węgierski pozbawiony mandatu!

Za artykuł w dzienniku!

BUDAPESZT. (Ceps). W socjalistycznym organie „Nepszava“ zamieszczona została w swoim czasie bajka pewnego robotnika węgierskiego, który jednak po opublikowaniu jej wyjechał niezwłocznie zagranicę. Wobec tego musiał redaktor odpowiedzialny Wanczak stanąć przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia. Obecnie został Wanczak oskarżony z powodu artykułu niejakiego Ludwika Lipardyego, który w gazecie „Nepszava“ zamieścił swój artykuł. Z powodu tego artykułu wytoczyła prokuratura państwowa sprawę Wanczakowi. Ponieważ Lipardy w międzyczasie wyjechał zagranicę, musiał i tym razem Wanczak stawić się przed sąd i został skazany na 1 miesiąc więzienia. 5 miljonów koron kary i stratę praw politycznych na trzy lata. W wyniku tego wyroku został Wanczak również pozbawiony swego mandatu poselskiego.

Socjal-demokracja węgierska wszczęła akcję, mającą na celu unieważnienie tego wyroku.

—:::—

Robotnicy węgierscy cierpią za fałszerstwa arystokratów.

BUDAPESZT. (Ceps). W ostatnich latach były tysiące robotników węgierskich zmuszone do poszukiwania pracy zagranicą. Ameryka zamknęła hermetycznie swe granice dla emigrantów europejskich, w państwach sukcesyjnych panował kryzys gospodarczy, a na samych Węgrzech bezrobocie zataczało coraz szersze kręgi. Jedynie we Francji panował brak sił roboczych, nic więc dziwnego, że większa część robotników węgierskich wywędrowała do Francji. Robotników węgierskich widywano tam bardzo chętnie, gdyż byli oni dobrymi i sumiennymi pracownikami. W ostatnich czasach sytuacja uległa jednak poważnej zmianie, gdyż przemysłowcy francuscy nie chcą przyjmować robotników węgierskich. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zmiana ta nastąpiła wskutek wykrycia węgierskiej afery fałszerskiej. Nic więc dziwnego, że robotnicy ci przeklinają księcia Windischgraetza i ministra policji Nadossy'ego, którym w więzieniu dobrze się wiedzie, podczas gdy biedni robotnicy węgierscy wraz ze swemi rodzinami zmuszeni są emigrować z Francji i szukać nowych możliwości zarobkowania.

O polsko-sowiecki układ handlowy.

Sprawa dotychczas na martwym punkcie.

Białostockie „Das Naje Leben“ porusza sprawę układów handlowych polsko-sowieckich. Pismo, reprezentujące interesy przemysłu średniego, mniema, że rokowania te nie będą jeszcze szybko podjęte. Przyczyna zwłoki ma podobno podłoże polityczne. — Rząd polski nie chciał przed zakończeniem sesji Ligi Narodów przedsiębrać żadnych kroków, któreby mogły być przez polityków angielskich komentowane jako pociągnięcie przeciwko Anglji, która niechętnem okiem patrzy na zbliżenie między Polską a Sowietami. Koła zbliżone do Ministerstwa Handlu zapatrują się naogół pesymistycznie na możliwości transakcji handlowych z Sowietami, gdyż Wniesztorg kieruje się przy zakupach motywami politycznymi. W Ameryce np. Wniesztorg nabywa wielkie transporty towarów za gotówkę, podczas gdy w Polsce żąda długoterminowego kredytu. Zawarcie układu handlowego polsko-sowieckiego nie zmieni tej sytuacji, gdyż Wniesztorg będzie nadal kupował tam, gdzie mu to będzie dogodniejsze pod względem finansowym i politycznym. W kołach rządowych zwracają również uwagę, że bolszewicy wysuwać będą podczas rokowań handlowych zagadnienie polityczne.

Zagadnienie układu handlowego polsko-sowieckiego znalazło się więc na martwym punkcie i nie należy się spodziewać, aby wkrótce nastąpiła realizacja wyników konferencji, prowadzonych między min. Skrzyńskim i kom. Cziczerinem w Warszawie.

Ku czci Komendanta Józefa Piłsudskiego.

W niedzielę o godz. 4 popołudniu obradował Komitet Obchodu Robotniczo-Strzelecki w sali Pracowników użyteczn. publ. Udział delegatów był bardzo liczny. Było reprezentowanych około 20 Związków Zawodowych, Strzelecka Młodzież akademicka grupująca się w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej oraz Młodzież Robotnicza P. P. S.

Na wstępie podziękowano Orkiestrom robotniczym a to kolejarzom i elektrykarzom za ich udział w capstrzyku w dniu 18. b. m. t. j. w wigilję imienin Marszałka Piłsudskiego.

Zauważono przytem, że w **bieżącym roku capstrzyku wojskowego mimo rozkazu Ministerstwa spr. wojskowych nie było.**

Następnie omówiono szczegółowo program Akademji, która się odbędzie w **niedzielę dnia 28. b. m. w Teatrze Wielkim o godzinie 11-tej rano.**

Program artystyczny bardzo bogaty, zadowoli niezawodnie rzesze robotnicze.

Bilety po bardzo niskich cenach są już do nabycia w Związkach Zawodowych, w Związku Strzeleckim (ul. Zielona 7) codziennie od godz. 6 wieczór oraz w sklepie fabryki „Glińsko“ ul. Zielona 7.

Na marginesie.

CZEGO CHCĄ ONI?

Stronnictwa polityczne chłopskie, niegdyś zjednoczone w polskiem stronnictwie ludow. rozbiły się na drobne odłamki. W ostatnich tygodniach wystąpiło z "Wyzwolenia" kilkunastu posłów z p. Dąbskim na czele i połączywszy się z „wyodrębnioną“ z "Piasta" grupą Bryla i kilku luzem chodzącymi posłami utworzyli nowe "stronnictwo chłopskie". Program? Ktoby o to pytał! Jeden do Sasa, drugi do lasa. Bryl jeździł do Rosji, Dąbski był temu przeciwny a z Sanojcą ani jeden ani drugi pogodzić się nie może. Mniejsza o to.

Charakterystyczna w tych warunkach jest oferta tegoż świeżo ukonstytuowanego stronnictwa chłopskiego, skierowana do "Wyzwolenia", zamieszczona w "Gaz. chłopskiej" brzmi:

„Do Zarządu Głownego i Klubu Parlamentarnego Z. PSL. Wyzwolenie i Jedność Ludowa.

Dotychczasowe rozbicie chłopów na kilka partji i brak jasnego, klasowego programu chłopskiego przyniosły chłopom same klęski i ruinę ekonomiczną. Jedynym ratunkiem dla chłopów może być zjednoczenie wszystkich postępowych sił chłopskich tak w kraju, jak i w Sejmie.

Wobec tego raz jeszcze proponujemy Sz. Panom natychmiastowe połączenie Waszego Stronnictwa i Klubu z naszem Stronnictwem i Klubem Sejmowym w jedno stronnictwo chłopskie i w jeden chłopski klub parlamentarny“.

Podpisy: pp Waleron, Dziduch, Dąbski, Sanojca.

Widocznie Stronnictwo chłopskie czuje się w osamotnieniu bardzo źle, ale dopiero wystąpili z Wyzwolenia, a już chcą się z nim łączyć.

Skargi konduktorów i maszynistów.

Otrzymujemy nast. pismo:

Konduktorom i Maszynistom kolejowym zredukowano pobory godzinowe o 50 proc., przez co opinji publicznej stało się zadość a Skarb Państwa został uratowany.

Przed wojną kierownik pociągu na liniach górzystych zarabiał jako odszkodowanie za stracone w drodze 85—90 koron miesięcznie mając za godzinę 30 halerzy w czynnej służbie zaś za pogotowie w stacjach zwrotnych 8 hal. za godzinę bez dodatków za kilometrowe.

Obecnie ten sam kierownik pełniąc tę samą ilość godzin w miesiącu z dodatkiem kilometrowego otrzymał obecnie na podstawie zredukowanych poborów 95—100 zł.

Proszę porównać co mógł dany osobnik za otrzymaną kwotę przed wojną kupić a co jest w stanie obecnie za tą kwotę zredukowaną nabyć.

Najważniejsza rzecz, że dawniej nikogo nasze pobory tak nie raziły jak obecnie.

Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Tego roku „Dzień Kobiet“ odbywa się w rozmaitych porach, stosownie do odnośnych uchwał partyj i sekcji kobiet poszczególnych krajów.

Francja miała już swój „Dzień Kobiet“ 7 marca; Węgry, Anglja, Holandja i **Polska** obchodzą go później (Polska 20. czerwca), Anglja, Niemcy, Czechosłowacja i Bałkan w marcu. W krajach tych można nawet mówić o „Tygodniu Kobiet“, gdyż zgromadzenia, obchody i t. p. trwają przez cały szereg dni.

W Austrji, gdzie uświadomienie i ruchliwość towarzyszek osiągnęła bardzo wysoki poziom, „Dzień Kobiet“ w rozmaitych miejscowościach obchodzony jest już od 13. marca.

Hasłami zgromadzeń, urządzanych tamże obecnie bez liku, są uchwalone zeszłego roku na Międzynarodowej konferencji kobiet w Marsylji żądania, zatwierdzone przez Kongres międzynarodowy w Marsylji. Są to żądania **ochrony matki i dziecka; równych warunków pracy dla kobiet i mężczyzn** i t. d.

Jednym z najważniejszych punktów porządku dziennego zgromadzeń kobiecych jest żądanie zmian paragrafów ustawy karnej, nakładającej wysokie kary za spędzanie płodu, podczas gdy często uwalnia się dzieciobójczynie, uwzględniając motywy społeczne, które do zbrodni popchnęły. W Niemczech w sejmowej komisji prawniczej znalazła się większość, która zagodziła przynajmniej ostrze dotyczącej ustawy karnej.

Wszystkie zgromadzenia „Dnia Kobiet“ przyjmują następującą rezolucję:

Zgromadzone towarzyszki ślubują, że dochowywać będą serdeczności międzynarodowej i będą walczyły o spełnienie żądań kobiet wszystkich krajów. Kobiety ślubują, że wszystkiemi siłami dążyć będą do uświadomienia i pozyskania wszystkich kobiet klasy pracującej, jeszcze zdala od ruchu stojących, aby stały się wiernymi członkami socjalno-demokratycznej partji i wspólnie o lepszą walczyły przyszłość.

Jako robotnice i matki żądają ochrony dla siebie i dzieci swoich; jako obywatelki państwa — usunięcia wszystkich postanowień ustawowych, które upokarzają kobiety w prawie małżeńskiem i pozbawiają samodzielnego stanowienia o sobie.

Kobiety ślubują nie ustawać w walce o ochronę robotnic w wypadku choroby i starości oraz wdów i sierót, dopóki nie osięgną sprawiedliwości społecznej.

—:::—

Komuny rolnicze dla imigrantów w Rosji.

Rosja sowiecka, która od dłuższego czasu prowadzi na szeroką skalę politykę koncesyjną, postanowiła ostatnio rozdzielić między imigrantów-rolników wielkie obszary ziemi. Rząd sowiecki wpuszcza oczywiście do Rosji tylko takich imigrantów, którzy są członkami partji komunistycznej, lub conajmniej jej sympatykami.

Głównem zadaniem tej polityki imigracyjnej jest dążenie do zaprowadzenia w Rosji wzorowego kolektywnego i pod względem technicznym udoskonalonego gospodarstwa wiejskiego. Do Rosji imigrują rolnicy nie tylko z Europy, ale i z Ameryki, a wielki odsetek wśród nich stanowią również dawni emigranci rosyjscy, którzy obecnie na nowo powracają do kraju.

Rząd sowiecki życzy sobie przedewszystkiem, aby imigranci korzystali w wysokim stopniu z wszelkich nowoczesnych metod gospodarstwa wiejskiego. Dlatego też ZSSR udziela zezwolenia na przyjazd tylko kwalifikowanym rolnikom. Przy radzie pracy i obrony urzęduje specjalna komisja. W przeciągu trzech lat na mocy zezwoleń przybyło do Rosji 2609 osób. Według obliczeń urzędowych zyskała Rosja w ten sposób maszyny i inwentarz rolniczy w ogólnej wartości 2.500.000 rubli, narzędzia w wartości 1.665.000 rubli, a prócz tego przywieźli koloniści w gotówce 621.000 rubli.

Wszyscy imigranci otrzymali ziemię na obszarze ZSSR. W samej RSFSR. rozdano 12.569 dziesięcin, na Ukrainie 10.829 dziesięcin. Imigranci połączyli się w 11 grup, z których 8 utworzyło komuny. Na jednego imigranta przypada w RSFSR 8.8, a na Ukrainie 8.3 dziesięcin. Prawie wszystkie komuny wybudowały już rozmaite przedsiębiorstwa, jako to: młyny parowe, kuźnie, warsztaty ślusarskie i t. d. Przytem wszystkie grupy dążą usilnie do zaprowadzenia w gospodarstwie wiejskiem absolutnej mechanizacji. Posiadają też one szereg nowoczesnych maszyn rolniczych, sprowadzonych z zagranicy.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Sułkowski“, — debiut Wł. Surzyńskiego.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Janek“ — „Halka“ z udziałem M. Sowilskiego.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Dzikus“. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur“ z udziałem M. Sowilskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Marjetta“.

Piątek „Szelmostwa Skapena“. Premiera.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Medaljon Prababki“. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota o godz. 7.30 w. „Szelmostwa Skapena“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“ Gośc. występy Ordon-Sosnowskiej i Solskiego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“. Gośc. występy Ordon-Sosnowskiej i Solskiego.

—:::—

Dawno niewidziany sukces we Lwowie zdobyła sobie w Teatrze Małym „Polityka i Miłość“. Doskonała reżyserja mistrza Solskiego sprawiła, iż wszyscy bez wyjątku artyści stanęli na wysokości zadania a już entuzjazm ogarnął szczelnie wypełnioną widownię podczas gry niezrównanej Ordon-Sosnowskiej. Akt trzeci z kapitalnym wieczem ludowym był prawdziwym koncertem. Obok Solskiego gorąco oklaskiwano dyr. Czarnowskiego, Orzechowskiego, Helskiego-Kowalskiego, Zbrojewskiego i innych. Wielki sukces zdobył sobie również dyr. Frączkowski.

Kasa Miastowa Teatrów Miejskich z dniem 1-go kwietnia mieścić się będzie przy pl. Halickim 15. gmach Banku Hipotecznego — Wagony sypialne — **gdzie już od dnia 28. b. m.** rozpoczyna się przedsprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne.

„Szelmostwa Skapena“, słynna komedja - farsa Moliera, niebywale wesoła i dowcipna ukaże się po raz pierwszy w piątek na scenie Teatru Nowości z udziałem pierwszorzędnych sił zespołu dramatycznego z p.: Dębicką, Hakowską, Rowińską, Brzeskim, Fertnerem, Milskim (w roli tytułowej, dublowanej z Kopczyńskim), Pelińskim, Szoslandem i Zabielskim.

„Serce Matki“ albo **„Przygody Tomcia Palucha“**, baśń sceniczna dla dzieci w 5-ciu obrazach, ze śpiewami i tańcami, pióra H. Zbierzchowskiego, ilustrowana muzyką J. Leszczyńskiego, urozaicona barwnemi tańcami, ukaże się po raz pierwszy w niedzielę dnia 28. b. m. — jako przedstawienie dla dzieci — punktualnie o godzinie 6.30 wieczorem.

Komunikaty.

× **Ogólne Walne Zgromadzenie Rzemieślników Przemysłu Budowlanego** wraz ze współudziałem czeladników zawodów budowlanych, a to: blacharzy, instalatorów elektrycznych, gazowych, wodociągowych, kamieniarzy, kaflarzy, lakierników, murarzy, malarzy, stolarzy, ślusarzy, szklarzy i tapicerów odbędzie się **w piątek, dnia 26. marca b. r. o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali gmachu Instytutu Technologicznego** przy ul. Bourlarda 5, z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór Przezydjum, 3) Wygłoszenie referatów; 4) Wnioski i uchwalenie rezolucji.

Ze względu na ważność rozpraw i powzięcia rezolucji uprasza się o jak najliczniejszy udział członków należących do powyż nazwanych Stowarzyszeń.

× **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.** Staraniem P. T. K. Oddziału Lwowskiego odbędzie się dziś, w piątek, w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5, odczyt Dra J. Kuntzego p. t.: „Osobliwości fauny polskiej“. Początek o godz. 6-tej wieczór. — Liczne przeźrocza.

„Ochrona przyrody“.

Akcja ochrony przyrody, przejęta przez rząd, może osiągnąć wyniki jedynie przy współpracy całego społeczeństwa. Zarówno gdy chodzi o ochronę kosówki w Czarnohorze i Gorganach przed bandycką trzebieżą, ze strony eksploatatorów, jak w sprawie ochrony pewnych stanowisk pierwotnej roślinności na Podolu, jak w kwestji zachowania ostatnich mieszkańców puszcz niżowych — żubra i łosia, jak wreszcie gdy idzie o ochronę pewnych form rzeźby — w rodzaju n. p. Czartowskiej Skały, tylko zwarta opinja publiczna, może akcję rządową uczynić skuteczną. A dla wytworzenia tej opinji konieczne jest uświadomienie.

Oddział Lwowski Towarzystwa Krajoznawczego, stawiając sobie za cel między innymi współdziałanie z państwowymi organami ochrony przyrody, popularyzuje ideę ochrony przyrody drogą odczytów.

W piątek, 26. marca urządza P. T. K. odczyt p. t. „Osobliwości fauny polskiej“, do wygłoszenia, którego uproszono Dra R. Kuntzego.

Dnia 16. kwietnia wygłosi znów Dr. M. Koczwara odczyt: „Osobliwości flory polskiej“. Oba odczyty ilustrowane będą licznemi przeźroczami.

Odczyty P. T. K. odbywają się w dużej sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5, początek o godz. 6-tej.

—:::—

Centr. Kom Wyk. P. P. S.

O ZWROT LIST SKŁADKOWYCH.

Wzywamy Komitety Partyjne, które dotychczas nie zwróciły list składkowych na Fundusz Prasowy — **do zwrotu tych list najdalej do 15-go kwietnia b. r.** bez względu na ilość zebranej sumy.

Listy czyste należy również zwrócić w wymienionym terminie. To samo dotyczy również tych towarzyszów, którym doręczono listy składkowe na powyższy cel.

Pieniądze oraz listy składkowe, należy odsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego C. K. W. P. P. K., Warszawa, ul. Warecka Nr. 7.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Z OKAZJI ŚWIĘTA MAJOWEGO.

Sekretarjat Generalny przygotowuje „Ilustrowaną Jednodniówkę Majową“, która ukaże się w połowie kwietnia. Nadto Sekretarjat wyda kartki z tekstem pieśni robotniczych i rewolucyjnych — jak „Czerwony Sztandar“, „Międzynarodówka“, „Na Barykady“, „Warszawianka“, „Gdy Naród do boju“, w cenie 5 gr. za egzemplarz.

Zamówienia wraz z gotówką, należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego, Warszawa, ul. Warecka Nr. 7.

Natychmiastowe zamówienia, zwłaszcza na „Jednodniówkę Majową“, są pożądane ze względu na konieczność ustalenia nakładu. W Sekretarjacie są do nabycia także znaczki metalowe P. P. S-owe, w cenie 60 gr. za sztukę.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

KONCESJE NIEMIECKIE NA UKRAINIE SOW.

CHARKÓW, (Ceps). Do Charkowa przybyli przedstawiciele niemieckiej firmy Thyssen w celu podpisania umowy z przedstawicielami ukraińskiego trustu „Dunogol“. W myśl tej umowy założy firma Thyssen trzy nowe kopalnie węgla w zagłębiu donieckim oraz doprowadzi do porządku kopalnię Garłowkę i Neswietajewkę.

ZAKAZ SPRZEDAŻY MIESZKAŃ W MOSKWIE.

MOSKWA. W ostatnich czasach sprzedało w Moskwie kilka osób swe mieszkania, żądając przytem odstępne w wysokości 800—1000 rb. Obecnie zostało wydane rozporządzenie komisarjatu sprawiedliwości, w myśl którego sprzedawanie mieszkań jest wzbronione. — A u nas? (Red.).

TELEFON WARSZAWA — PARYŻ.

WARSZAWA, 22. marca. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów opracowuje obecnie projekt bezpośredniego połączenia telefonicznego Warszawa- Paryż. Urzeczywistnienie tego planu, wymaga zgody tych państw, przez których terytorjum bezpośredni kabel telefoniczny ma przechodzić.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.